

Robinsonada 2021

Wrzesień to miesiąc, który dla niektórych osób kojarzy się z końcem wakacji, powrotem z urlopów i zaplanowanych podróży, a najpiękniejsze chwile, miejsca i wydarzenia uwiecznione zostaną w postaci: pamiątek, fotografii lub nagranych filmików. Chociaż sezon letni powoli kończy się, to podróż nadal może trwać. Człowiek obdarzony wyobraźnią doskonale wie, że statek wyobraźni nie ma końca i niekoniecznie ulega sztormom, niekoniecznie też zawiedzie nas na bezludną wyspę. O tym przekonują artyści biorący udział w kolejnej, XI edycji Konkursu Salonu Robinsonada. Prace zaprezentowane na wystawie wyróżniają się szerokim wachlarzem artystycznych treści, technik, stylów, formatów. Osobiście lubię ten specyficzny wachlarz i myślę, że gdybym nawet znalazła się w podobnej sytuacji, jak bohater wciągającej powieści Daniela Defoe, byłby inspiracją, nadzieją i tratwą pomagającą mi przejść najtrudniejsze chwile i pomyślnie wrócić do domu.

Sztuka obecnie wydaje się być zjawiskiem zwyczajnym, powszechnym choć nie tak popularnym, jak np. football, który w powiązaniu z człowiekiem staje się niewyobrażalną siłą, energią mogącą zagłuszyć nawet ryk przelatującego nad głową samolotu. A co ze sztuką? Czy sztuka pozbawiona jest energii i magicznej siły zdolnej cokolwiek zagłuszyć? Z pewnością nie. Czy nie jest prawdą, że podczas koncertu porывa nas muzyka? Czy nie jest prawdą, że wpadamy w zachwyt delektując się dziełami architektury, stojąc przed ich majestatem? Czy nie jest prawdą, że zdolni bylibyśmy stanąć w kilometrowej kolejce po bilet, aby nasycić oko oryginałami dzieł słynnych malarzy, czy rzeźbiarzy? W kontekście tych pytań warto postawić jeszcze jedno. Jaką siłą może dysponować obecna tu wystawa? Uważam, że siłą niemałą.

Czas, w którym świat zмага się z pandemią trzeba przyznać, nie jest zbyt łaskawy nie tylko dla artystów. Gdyby jednak spojrzeć wstecz, zagłębić się w historię naszych przodków, czy chociażby dziadków i wiekowych rodziców odkrywamy, iż dla nich czas również nie zawsze był łaskawy, biorąc pod uwagę zrywy powstańcze, zawieruchy wojenne, okres reżimu komunistycznego. Mimo to, rolnik orał, zasiewał pole, a ziemia była mu wdzięczna wydając ziarno. Wiatr i woda sprzyjały młynarzowi, by piekarz mógł upiec chleb, dający pokarm umysłom tym, którzy uczyli i leczyli, również artystom, których pieśni zagrzewały żołnierzy do boju. Czasy trudne nikogo nie usprawiedliwiały, wręcz przeciwnie, mobilizowały i łączyły ludzi do pokonywania przeciwności, wymagały poświęcenia. Dziś możemy cieszyć się z owoców tego poświęcenia, tych znanych i tych nieznanych osób, jednocześnie uczyć się i pamiętać, że oni wszyscy tworzyli naszą historię, z której wypływa ogromna siła, aby patrzeć na świat z optymizmem, aby wychowywać przyszłe pokolenie bez lęków, w poczuciu wolności i poszanowania drugiego człowieka, troski o wspólny dom, jakim jest nasza piękna planeta Ziemia. Jestem przekonana, że o tym wszystkim opowiadają na swój indywidualny, symboliczny sposób prace artystów niezależnie od tego, w jakim kierunku i do jakiego celu ta artystyczna podróż zmierza. Jedno jest pewne, że na siłę wodospadu składa się każda kropla wody, na siłę narodu każdy znaczący wysiłek człowieka, na siłę naszej wystawy każde jej dzieło pod warunkiem, jeśli artysta nie przejmie się tym: „Co inni o nim pomyślą?” tylko: „Czy stworzył swoje dzieło najlepiej, jak potrafił?”.

Ewa J. Partyka sekretarz Wielkopolskiego Związku Artystów Plastyków